CZĘŚĆ XXXIII, № 41. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 31 Maja. / 12 Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *30 Maja. / 11 Czerwca.*

N. Cesarz Jmć 17 (29 Maja) o trzy kwadranse na 12 zrana zwiedził Warszawski wojskowy lazaret i przed 2 po południu wyjechał z Warszawy traktem na Krakow na spotkanie N. Cesarzowej Jmci i przybył na Michałowicką komorę 18 (30 Maja) o wpół do 8 rano.

19 (31) o 5 po południu przybyła na komorę Michałowicką z zagranicy N. Cesarzowa Jmć wraz J. C. Wysokością Wielką Xiężniczką Olgą i J. K. W. Xięciem Pruskim w najbardziej pożądaném zdrowiu.

20 Maja o wpół do dziewiątej rano, N. Cesarz z N. Cesarzową Wielką Xiężną Olgą Mikołajówną i Xięciem Pruskim, wyjechał z Michałowic. W mieście Radomiu NN. Podróżni mieli nocleg a 21 Maja o wpół do 4 po południu przybyli do Warszawy, wprost do Łazienkowskiej Cerkwi, gdzie wysłuchali krótkiego nabożeństwa.

Przez Ukaz Cesarski z dnia 16 (28) Maja dany w Warszawie, Jenerał-Adjutant, Jenerał Artylleryi xiążę *Gorczakow*, Naczelnik Głównego Sztabu Czynnej Armii, mianowany Senatorem i Wojennym Jenerał-Gubernatorem Warszawskim z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i z poleceniem objęcia Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego we wszelkich razach wydalenia się Namiestnika. — Przez dwa inne Ukazy Cesarskie tegoż dnia, tenże Jenerał xiążę *Gorczakow*, mianowany Członkiem Rady Administracyjnej Królestwa z prawem prezydowania w tej Radzie i w Ogólném Zgromadzeniu Warszawskich Departamentów Rządz. Senatu na przypadek wydalenia się Namiestnika, a sprawujący obow. Wojennego Gubernatora Warszawy Jenerał-porucznik *Okuniew*, powrócony do dawnych obowiązków Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, z pozostaniem Członkiem stałym Rady Administracyjnej.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 14 Maja, dany w Warszawie, Jenerał jazdy *Diakow* mianowany Senatorem Warszawskich Departamentów, z pozostaniem Jenerał-adjutantem.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Orderów z d. 6 Marca b. r. mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, w liczbie innych, Kowieński Cywilny Gubernator Rzeczywisty Radzca Stanu *Kałkatin* i Wileński Vice-Gubernator, Radzca Kollegijalny *Nawrozow*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani w liczbie innych kawalerami orderu: Św. Anny 1 klassy z koroną, 30 Grudnia, Rzeczycki powiatowy Marszałek, Kamer-junker hrabia *Rokicki*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i ze względu na znakomity dar, uczyniony na rzecz Mińskiego Domu Przytułku dla dzieci — Św. Anny 2 klassy, 23 Grudnia, Inspektor Studentów Uniwersytetu Św. Włodzimierza, dymissyonowany Pułkownik gwardyi *Syczugow* i Professor Zwyczajny tegoż Uniw. Radzca Kolleg. *Fedotowo-Czechowski*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i prac szczególnych; 19 Stycznia, starszy urzędnik Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Radzca Kolleg. *Pławski*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby; 11 Lutego, Zarządzający Izbą Podolską Dóbr Państwa, Radzca Kolleg. *Abaza*, za gorliwą służbę i pożyteczne prace; 10 Marca, Bibliotekarz Muzeum Czeskiego w Pradze, Professor Wiaczesław *Hanka*, ze względu na gorliwe spółdziałanie uczonym przedsięwzięciom Ministerstwa Oświecenia w przedmiocie Filologii Słowiańskiej; 20 tegoż m. Starszy Doktor Gwardyjskiej pie-

choty, Radzca Kolleg. *Przesmycki*, za gorliwą służbę. — Św. Anny 3 klassy, 19 Stycznia, urzędnicy Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego *Halpert* i *Ordyłowski*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby; 20 Marca, pułkowi Sztab-lekarze: pułku strzelców gwardyi Radzca Stanu *Sadowski*, pułku Grodzieńskiego huzarów Kolleg. Assesor *Bielecki* i pułku Wołyńskiego gwardyi, Assesor Kolleg. *Żudra*, w nagrodę gorliwej służby.

— N. Cesarz dnia 12 Kwietnia potwierdził ustawę zawiązanego tu Towarzystwa odwiedzania ubogich proszących o wsparcie.

— Podług danego przez N. Cesarza rozkazu o artykułach dodatkowych do karnej wojskowej ustawy nim ona zostanie przejrzaną i zgodzoną z nowym karnym kodexem, stopnie kar ciężkich robot w Syberyi dla wojskowych przestępców mają być naznaczane podług nowego karnego kodexu, a skazywani do tych robot szeregowi, nie szlachta i nie używający osobnych przywilejów, mają przy tem być karani bieganiem przez rózgi (шпицрутенами).

— N. Cesarz roskazał ogłosić iż wystawa płodów przemysłu w Petersburgu nie będzie miała miejsca w 1847 r. i że o terminie jej wydane będzie w swoim czasie obwieszczenie.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *30 Kwietnia.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o tém, iż od 1 Stycznia 1847 ogólne przepisy o dziesięcioletniem przedawnieniu mają obowiązywać i w Zakaukaskim kraju.

2.) *tegoż d.* Z zaleceniem, aby wszystkie zwierzchności gubernijalne, przy nadawaniu pierwszej rangi zostającym w ich wiednzy kancelistom, co do składanych przez nich świadectw o odbyciu nauk, porozumiewały się z temi szkołami, od których te świadectwa były wydane.

3.) *tegoż d.* O nieprzyjmowaniu nadal do służby byłych urzędników w gub. Podolskiej w pow. Olgopolskim gub. Sekr. Józefa Karsnickiego i powiatowego lekarza Alexandra Sztacha.

4.) *4 Maja.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza formy przedstawień do orderów Św. Włodzimierza i Św. Anny.

5.) *6 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 25 Marca, Zdania Rady Państwa o małżeństwach zawieranych przez odesłanych do Syberyi na osiedlenie przestępców i włóczęgów. (Zesłane do Syberyi na osiedlenie z utratą praw stanu kobiety mogą zawierać szluby tylko z przestępcami zesłanemi z utratą praw stanu. Lecz gdy po upływie terminu przejdą do stanu włościan rządowych, mogą wychodzić za mąż podług ogólnych o małżeństwie przepisów, byle tylko mężowie ich swobodnego stanu obowiązali się, że żon swoich z Syberyi nie wywiozą).

6.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tem gdzie się mają sądzić swobodni majtkowie w sprawach tak cywilnych jak i kryminalnych.

7.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa rozstrzygającego pytanie: czy mogą się najmować na rekrutów cudzoziemcy, którzy wypełniwszy przysięgę na poddaństwo, nie zapiszą się do żadnej gminy.

8.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa rozstrzygającego pytanie: jak należy postępować z ludźmi, którzy po przypisaniu ich do Stanu podatkowego, bez wiedzy gmin, oddalą się niewiadomo dokąd przed terminem, od którego gminy stają się odpowiedzialnemi za nich w płaceniu podatków.

9.) *13 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o zmianach w ustawie o miarach i wagach.

10.) *tegoż m.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o środkach do dokładniejszego utrzymywania w Heroldyi regestru cywilnych urzędników.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 Maja.

Wypadek spadnięcia z rusztowania Michała Wiśniewskiego, pomocnika mularskiego, miał miejsce w czasie przejazdu Najjaśniejszego Pana, przez ulicę Graniczną. Jego Cesarsko-Królewska Mość niebawnie wysiadłszy z powozu, udał się na dziedziniec posesji № 965, gdzie złożono potłuczonego Wiśniewskiego, natychmiast Sam zadysponować raczył sprowadzenie lekarza, i nie pierwej oddalił się, dopóki nie przekonano się, że wszelkie środki są bezskuteczne. Onegdaj, Mołościwy Monarcha Najłaskawiej udzielić raczył wsparcie w summie 1,000 zł. pol. dla ojca zabitego Wiśniewskiego, dymisjonowanego żołnierza straży policyjnej nocnej, któremu tenże syn niósł pomoc w utrzymaniu licznej rodziny.

— JO. Xiążę Namiestnik na przedstawienie Dyrektora Głównego, Prezydującego w Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za odznaczenie się na Wystawie Sztuk Pięknych, raczył przyznać następującym artystom malarstwa nagrody: a) medal złoty 1 klassy. 1) Breslauer Krystjan, w Warszawie, za krajobrazy. b) medal złoty 2 klassy. 1) Pęczarski Felix, w Warszawie, za obrazy historyczne i inne. c) medal srebrny 1 klassy. 1) Kasprzycki Wincenty, w Warszawie, za widoki perspektywiczne. d) medal srebrny 2 klassy. 1) Schouppe Alfred, obecnie znajdujący się w Neapolu, za krajobrazy. 2) Bauman Elżbieta, nateraz zostająca w Rzymie, za portrety. 3) Chojnacki Romuald, w Warszawie, za obrazy w rodzaju historycznym. e) pochwały: 1) Brodowski Tadeusz, w Warszawie, za obrazy rodzajowe. 2) Głowacki J. N., za portrety i krajobrazy. f) utrzymania się na zaszczytnej stopie poprzednich nagród: 1) Zalewski Marcin, w Warszawie, za widoki perspektywiczne. 2) Suchodolski January, w Warszawie, za obraz historyczny. 3) Colberg Antoni, obecnie będący w Rzymie, za portrety.

— Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w wyko-

naniu Najwyższej woli, odezwą Ministra Sekretarza Stanu z d. 27 Kwietnia (3 Maja) 1843 r. № 1003 objawionej, dozwalającej obdarowanym zrzekania się dóbr im wydzielonych i poprzestania na opłacie pieniężnego dochodu; chcąc uregulować stosunki Skarbu i obdarowanych, z tego tytułu wynikające, na wniosek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, stanowi co następuje: Art. 1. Obdarowany dobrami ziemskiemi podług prawideł przepisanych Ukazem Najwyższym z dnia 4 (16) Października 1835 r. na wzór majoratów, mocen jest, dopóki akt darowizny obustronnie w hypotece spisany nie będzie, zrzec się własności dóbr darowanych i poprzestać na opłacie dochodu, Ukazem Najwyższym zapewnionego. — Art. 2. Dopóki, stósownie do artykułu poprzedzającego, obdarowanemu służy prawo zrzeczenia się własności dóbr dla niego przeznaczonych, zarząd ich ulegać będzie następującym prawidłom: a) Obdarowany nie może wypowiadać kontraktu dzierżawy przez Rząd zawartego, a jeżeli dzierżawa skończyła się, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu mocną będzie przedłużyć ją, lub dobra w nową wypuścić dzierżawę. b) Lasy pozostaną w posiadaniu Skarbu; na potrzebę zaś gruntową wydawane będzie drzewo dzierżawcy, o ile do tego z kontraktu mieć będzie prawo. c) Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu nie przestanie rozciągać dozoru nad całością dóbr i zajmować się kierunkiem procesów, tak posesoryjnych, jakoteż petytoryjnych, do których jednak obdarowany wpływać ma prawo. Koszta procesowe powróci obdarowany Skarbowi, jeżeli przy własności dóbr pozostanie. — Art. 3. Zrzekający się dóbr darowanych, uwolniony zostaje od obowiązku urządzenia włościan w nich osiadłych Skarb przeto powróci mu wydatki na ten przedmiot poniesione, o ile je usprawiedliwi, jakoteż koszta pomiaru, jakie obdarowany wniósł do kasy Rządowej. Kosztów zaś oddania dóbr, stempla i innych, artykułem 6 Ukazu darowizny przewidzianych, Skarb powracać nie ma obowiązku. Art. 4. Dochód Ukazem darowizny zapewniony, wypłacany będzie obdarowanemu i jego następcom, którzy w porządku przepisanym w artykule 23 Ukazu do spadku przychodzić będą z kasy Skarbowej, w ratach kwartalnych z dołu, bez potrącania kwarty, jaka z dóbr przypadała, ani procentu na Inwalidów. Art. 5. Obdarowany, któremu lasy w posiadanie już, oddane zostały, nie może odpadków wycinać dopóki akt darowizny w hypotece spisany nie zostanie: a na przypadek zrzeczenia się dóbr, obowiązany jest wynagrodzić Skarbowi wartość drzewa wyciętego, tudzież wszelkie użytki, jakieby pobrał z lasów z przestąpieniem planu gospodarczego. Do tego czasu Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu wglądać będzie ściślej w sposób ich użytkowania i obdarowany jest obowiązany, pod względem dozoru posesji i procesów posesoryjnych, stósować się do przepisów, jakie w tym przedmiocie dla Urzędów Leśnych i dzierżawców dóbr Rządowych są wydane, a mianowicie za pośrednictwem administratora lub rządcy dóbr bronić spraw w Sądzie 1-ej istancji, pod kierunkiem Rządu gubernjalnego właściwego. Art. 6. Obowiązek obdarowanego pod względem spraw posesoryjnych, o którym w poprzedzającym artykule jest mowa, rozciąga się także i co do użytków ekonomicznych, w tym mianowicie przypadku, kiedy przed ogłoszeniem niniéjszego postanowienia, kontrakt dzierżawy przez Rząd zawarty, ustał, albo za wpływem obdarowanego jest zmieniony. Art. Powracający dobra Rządowi, obowiązany jest usprawiedliwić się, że z czasu jego posiadania nie zalegają żadne podatki Skarbowe, dziesięciny, składki i inne ciężary gruntowe, z warunków darowizny wypływające, a zatém tak te, jakie w czasie nadania istniały, jakoteż i późniéj przybyłe peryodyczne i nadzwyczajne: obowiązany jest nadto wyrachować się z funduszu na meljoracją dóbr zostawionego i wynagrodzić Skarbowi należytości z tego tytułu przypadające, jakoteż wszelkie szkody i ubytki, bez możności roszczenia pretensij za jakiekolwiek nakłady. Art. 8. Pierwszy następca zrzekającego się, ma prawo żądać na nowo oddania mu dóbr w naturze: w takim razie zależeć będzie od woli Rządu oddać mu dobra jego poprzednikowi wyznaczone, lub inne, lecz następca, po objęciu dóbr w posiadanie, nie będzie miał prawa zrzekać się ich, chociażby w hypotece aktu darowizny nie podpisał.

— *Od Kom. Rząd. Spraw Wewnętr. i Duchownych.* Najjaśniejszy Cesarz w dniu 27 Stycznia r. b. Najwyżej rozkazać raczył: aby władze wojskowe małoletnie żołnierskie dzieci płci mężkiej które pozostaną po śmierci matek przy swych ojcach w służbie zostających, oddawały na wychowanie ionym żołnierzom żonatym, a w razie gdyby ci niechcieli się tego podjąć, aby udawały się do miejscowej władzy cywilnej względem oddania takich sierot na prywatne wychowanie: celem zaś ułatwienia tém bardziej środków utrzymania sierot o których mowa, i wzbudzenia w wychowujących troskliwości o zachowanie w ogóle ich zdrowia, aby podwyższono przeznaczoną dotychczas na nich opłatę, jak równie nagrody dla wychowujących. Komisja Rząd. Spraw. Wewn. i Duch. w wykonaniu otrzymanego w tym względzie rozkazu JO. Xięcia Namiestnika Król., z dnia 15 (27) Kwietuia r. b. № 2221, podaje do powszechnej wiadomości: że osobom prywatnym którym oddane zostaną sieroty dzieci żołnierskich. na wychowanie udzielaném będzie: 1) na każdego sierotę, aż do dojścia lat 14 wieku, całkowita racia żołnierska, oraz pieniądze w ilości kop. sr. 50 co miesiąc: 2) że wychowującym sieroty, w miejsce dotychczas oznaczonych 3 r. sr. udzieloną będzie nagroda po 5 rs. za każdego, jeśli sieroty przebędą u nich niemniej jak lat 5 i jeźli po dojściu lat 14 wieku, takie sieroty przedstawią do zakładu kantonistów wojennych zupełnie zdrowe. — Dnia 8 (20) Maja 1846 r. Dyrektor główny, Radzca Tajny, Senator *A. Storożenko.* Dyrektor Kancellárji, Radzca Stanu, *Starynkiewicz.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA. *Salzburg 23 Maja.* N. Królowa Jmć Wirtembergska i J. C. W. Arcyxiążę Albert przybyli tu 19. Nazajutrz przyjechali Król Jmć Wirtembergski i J. C. W. Arcyxiążę Jan; te. Wysokie Osoby wysiadły w hotelu Arcyxięcia Karola. Jego Wysokość Xiążę Nassauski, który również przybył 20, wysiadł w gospodzie *Złotego okrętu.* Xiążę Następca Wirtembergski przybył 21, a nazajutrz, o 4 po południu N. Cesarzowa Jmć Rossyjska i Wielka Xiężniczka Olga odbyły Swój wjazd do naszego miasta. Przed udaniem się do rezydencyi przeznaczonej od naszego Dworu dla przyjęcia Cesarzowej, N. Pani i Jej Ces. Wysokość wysiadły w hotelu Królestwa JJ. Wirtembergskich, którzy wyszli ze swych pokojów dla spotkania Wysokich Podróżnych. «Oddaję Wam ukochane dziecię Moje,» rzekła Cesarzowa do Królowej Wirtembergskiej, ukazując Wielką Xiężniczkę.» Te słowa, tchnące najżywszą macierzyńską miłością, sprawiły głębokie na obecnych wzruszenie. Po upływie półgodziny Cesarzowa z W. X. Olgą i X. Następcą Wirtembergskim udała się do Zamku, gdzie się byli zgromadzili w oczekiwaniu na Nich Arcyxiążęta Austryacki, Xiążę Luitpold Bawarski i Xiążę Panujący Nassauski. Miano przez dni kilka nadzieję że Cesarz zjedzie niespodzianie Cesarzowę w naszém mieście, ale ta nadzieja została uroniona za przybyciem P. Lieven, adjutanta Cesarskiego. Po obiedzie Cesarzowa, W. Xiężniczka Olga, Xiążę Następca Wirtembergski, dokonali wycieczkę do Leopoldskron.

Z pomiędzy dyplomatów rossyjskich w tej chwili tu znajdujących się, wymieniają hrabię Medem, Ministra przy Dworze Austryackim, P. Siewierin i Xcia Gorczakow, Ministrów przy Dworach Bawarskim i Wirtembergskim; baron Meyendorff, Minister przy Dworze Pruskim, który towarzyszył N. Cesarzowej z Włoch do naszego miasta, odjechał 21 do Wiednia, a 25 zjedzie się z N. Panią w Pradze.

24 Maja. N. Cesarzowa Rossyjska opuściła Salzburg dziś o 10 rano. Wczora zrana J. C. Mość zwiedzała zamek Anif, wzniesiony w stylu wieków średnich i należący do hrabi Ludwika d'Arco, tudzież park Hellbron, a wieczorem park Algo, gdzie Arcybiskup Xiążę Schwartzenberg, miał zaszczyt ofiarować podwieczorek Wysokim Osobom. Cesarzowa była nader wesoła. Udała się przez Linz i Pragę do Michałowic pod Krakowem. N. Pani będzie przez tydzień w drodze do tego miejsca i ma nocować w Lambach, Freystadt, Tabor, Pradze, Weisskirchen. Bilitz i Michałowicach. W Linz, N. Pani przyjemnie zostanie zadziwiona spotkaniem tam Cesarzowej Panującej Austryackiej i J. C. W. Arcyxięcia Franciszka Karola. Król, Królowa i Xiążę Następca Wirtembergscy, równie jak Xiążę Nassauski i Arcyxiążęta Austryaccy opuścili też nasze miasto, które znowu przybrało swój widok zwyczajny.»

Wiedeń, 27 Maja. N. Cesarzowa Jmć Rossyjska, przenocowawszy 24 Maja w Lambach, przybyła przedwczora, o godzinie 11 rano do Linz, gdzie była przyjęta przez N. Cesarzowę Maryą Annę i J. C. W. Arcyxięcia Franciszka Karola, którzy przybyli do Linz w Niedzielę (24) zrana. Wypocząwszy przez godzin kilka N. Casarzowa Rossyjska odjechała w dalszą podróż do Frejstadt, gdzie miała noc przepędzić. N. Cesarzowa Marya Anna i J. C. W. Arcyxiążę Franciszek Karol przybyli wczora do Wiednia o 5 popołudniu na statku parowym *Sophie.*

ANGLIJA. *Londyn 26 Maja.* Królowa Jmć i nowonarodzona Xiężniczka są w stanie zdrowia zupełnie zaspokajającym. Wczora obie Izby Parlamentu uchwaliły adressa powinszowania N. Pani z powodu szczęśliwego Jej rozwiązania.

Wczora w Izbie Lordów hrabia Ripon wniosł powtórne odczytanie billu Celnozbożowego, a xiążę Richmond żądał jego odrzucenia, czyli odłożenia do sześciu miesięcy.

29 Maja. Rozprawy w Izbie Lordów nad drugiém odczytaniem billu o zniesieniu cła od zboża, rozpoczęte 25 Maja wnioskiem hrabi Ripon, po żywym oporze stronnictwa Torysów czyli Konserwatorów, a co do tego zagadnienia nazywanego *Protekcyonistami*, ukończyły się wczora 28 Maja i bill został powtórnie odczytany większością 47 głosów, to jest 211 przeciw 184. Głosy te podzielone były następnie; *za billem:* obecnych Lordów głosowało 138, nieobecnych, przez umocowania 73 — *przeciw billowi:* obecnych 126, przez umocowania 58.

Przeciw billowi na tém posiedzeniu mówili: Xiąże Richmond i lord Stanley, za billem hrabia Fitzwilliam, xiążę Cleveland i lord Brougham. Pozostaje jeszcze trzecie i ostateczne odczytanie billu w Komitecie Izby Lordów i przeciwnicy tego aktu na ten to moment zbierają wszystkie swoje siły. Nie mogąc wprost billu obalić, będą usiłowali podkopać go i sparaliżować przez dodatki i poprawy któreby go zobojętniły zupełnie lub puściły na zwłokę.

— Dowiadujemy się, że Izby Prawodawcze Kanady przyjęły reformę celnozbożową co do zboża przywożonego do tej osady z innych krajów Ameryki, we wszystkiém podobną do reformy wprowadzonej w Anglii przez sira Roberta Peel.

— Na zapytanie P. Milnes, wśrod jednego z ostatnich posiedzeń Izby Niższej, Pierwszy Minister odpowiedział, iż Rząd, dowiedziawszy się że Ibrahim pasza ma zamiar zwiedzić Angliją, kazał mu oświadczyć, iż obecność jego będzie nader mile od Rządu przyjętą.

— W Gazecie *Courrier Français* piszą: «Dowiadujemy się że dywizya angielska w morzach Wschodu ma być wzmocniona. Twierdzą że ten środek odnosi się do postanowienia przez Gabinet Londyński iż od Rządu Greckiego ma być koniecznie wymagana wypłata tego co się

odeń Anglii należy, lub dania odpowiedniego zastawu. Zapewniają że część eskadry Brytańskiej pozostanie w porcie Pirei aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

FRANCYA. *Paryż 26 Maja.* W Izbie Deputowanych rozeszła się pogłoska że Ludwik Bonaparte uciekł z zamku Ham. *(Patrz niżej.)*

29 Maja. Izba Deputowanych, przyjąwszy po długich i burzliwych rozprawach budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych zajmuje się w tej chwili budżetem Spraw Wewnętrznych, w którym, jak wiadomo, wydział summ na wydatki tajne, uzbudza corocznie największy opor ze strony oppozycyi. P. Thiers na jej czele już wystąpił z długą mową przeciw Ministrom i podał poprawę do projektu prawa.

— Powszechną uwagę zajmuje dziś ucieczka Xięcia Ludwika Napoleona Bonaparte z zamku Ham, gdzie był więziony za ostatnie pokuszenie na wzbudzenie rewolucyi we Francyi. Następne są szczegóły tej ucieczki. Przerabiano właśnie kurytarz w bliskości pokojów gdzie xiążę był więziony; żołnierze inżynieryi odbywali te roboty. 25 Maja zrana, około godziny 7, xiążę wziął na się mundur jednego z tych żołnierzy, przyprawił sobie wąsy i w takim stroju przeszedł niepoznany mimo szyldwachów i zginął.

Nie widząc Xięcia wychodzącego o zwyczajnej porze, komendant warownego zamku jenerał Demarne pytał o niego lekarza Xięcia, również więźnia, który odpowiedział, że Xiążę jest słaby i niewstawał z łóżka. Taka odpowiedź dana była podwakroć, ale za trzecim razem, gdy jenerał chciał koniecznie Xięcia widzieć, doktor prawdę mu powiedział; było to około 5 godziny wieczorem.

Podług *Journal des Debats* Xiążę Ludwik Napoleon przejechał granicę Belgijską około godziny 4 po południu tego dnia kiedy uciekł z więzienia i tegoż wieczora stanął w Bruxelli. Zamek Ham tylko o 20 lieues odległy jest od granicy. Scisłe śledztwo zostało nakazane.

— Sąd Izby Parów zebrał się 27 b. m. dla wysłuchania Raportu kommisarza swego P. Franck. Carré w sprawie Lecomte'a, o zamach na życie Króla. Sąd uznał się właściwym na tę sprawę, oddał obwinionego pod sąd i nakazał jego badania w dniu poźniej oznaczyć się mającym. Sądzą że te badania rozpoczną się 4 Czerwca.

Ile ze sprawozdania P. Franck Carré wyrozumieć mogliśmy, Lecomte niemiał wspólnikiem nikogo, i zamach jego niemiał nic politycznego. Podług tego aktu jest to człowiek charakteru zgryźliwego, nadzwyczaj wygórowanej miłości własnej. Oddany samotności i z nikim niedzieląc trosk swoich, z małych nieprzyjemności, jakie go w służbie spotykały, a jakie sam na się ściągnął, z wyobrażenia jakie miał o wielkich a niewynagrodzonych jakoby zasługach swoich, wyrobił w sobie nieubłaganą urazę ku zwierzchnikóm, którą ciągle jątrząc i pielęgnując, przenosił stopniami na coraz wyższe szczeble w hierarchii służbowej, aż nakoniec skoncentrował ją na osobie Króla, jako Głowy Państwa, odpowiedzialnego za nadużycia podwładnych. Do tego to porządku myśli, graniczącego z pomieszaniem, odnieść należy niedorzeczne żądanie, aby, pensya wyznaczona mu ze szczególnej łaski, obrócona była w kapitał; żądanie które natrętnie popierał listami do Ministrów i samego Króla. Rozprawy w Sądzie Parów pokażą, czy ten wypadek pierwiastkowego śledztwa, w sprawozdaniu opisany, jest prawdziwy i czy w rzeczy samej Lecomte niemiał ani myśli politycznej, ani żadnego wspólnika.

— Marszałek Bugeaud nieprzestaje nalegać o dymisyą, na jego miejsce ma być naznaczony jenerał de Rumigny, adjutant Królewski, dopokąd Algerya nie zostanie, jako Vice-Królestwo, oddane pod rządy Xięcia d'Aumale. P. de Rumigny dawniej już zarządzał Algeryą tymczasowo.

— W Elbeuf, stolicy przemysłu sukienniczego, zaszły w tych dniach rozruchy, wzbudzone przez kobiety używane po fabrykach do gatunkowania wełny. Jeden z głównych fabrykantów sprowadził nową machinę, która, jak sobie te kobiety mylnie wyobraziły, miała odebrać im chleb zastępując ich zmudną pracę. Podburzeni robotnicy otoczyli fabrykę w celu zniszczenia machiny i trzeba było sprowadzić statkiem parowym z Rouen bataljon 21 pułku linijowego, za którego przybyciem dopiero spokojność została przywrócona.

PORTUGALIJA. Podług ostatnich nowin, po 18 Maja, pokazuje się, że poruszenie w Portugalii niema charakteru Miguelistowskiego jak mniemano, ale ma dążenie tak zwanych Septembristów. 17 b. m. wszyscy członkowie Gabinetu Costa Cabral podali dymisyą, którą Królową przyjęła. Hrabia Villaréal, którego syn jest szefem junty rewolucyjnej w Tras os Montès, odebrał zlecenie złożenia nowego Gabinetu.

AMERYKA. *Stany Zjednoczone.* Gazety Amerykańskie nie nader pochlebny kreślą obraz obyczajów swego Parlamentu — czytamy w nich artykuł następujący: «Scena nader ciekawa zaszła na Kongresie (*); P. Sawyer, kowal z professyi, mający zaszczyt reprezentować stan Ohio, wpadł w wielki gniew na jednę Newyorkską gazetę zato, iż ta zauważała, że szanowny Deputowany zwykł jadać śniadanie wśrod posiedzenia Izby Reprezentantów. Codzień, około godziny 2, P. Sawyer opuszcza swoję ławę i lokuje się we framudze za krzesłem Prezydenta; tam dobywa z kieszeni zatłuszczony papier, zawierający chleb z masłem i zraz jakiego mięsiwa i spożywszy łapczywie ten posiłek, obciera ręce o papier, a ten wyrzuca za okno; resztą zaś tłustości, pozostałej na rękach, namaszcza sobie głowę, prawie całkiem łysą, co ją czyni doskonale lśniącą. Inną razą oblizuje sobie palce a rękawa sukni lub własne pantalony służą mu zamiast serwety, podczas kiedy nóż składany pełni obowiązek zębodłuba. To sprawiwszy wraca na swoje miejsce, z nową energiją łżyć zaczyna Whigów, nazywając ich partyą angielską i obstaje za utrzymaniem

(*) Tak się mianują Izby Parlamentowe Stanów zjednoczonych.

całego Oregonu w posiadaniu Stanów, jako koniecznie potrzebnego dla postępów cywilizacyi.

«*New-York Tribune* pierwsza opisała te szczegóły i za to, redaktorowie jej, na żądanie obrażonego Członka, wyłączeni zostali z Izby. P. Sawyer, skarżąc się Izbie, uznał jednak że gazeta napisała prawdę ale obok tego oświadczył redaktorowi, że jeżeli niezaprzestanie, on, P. Sawyer, uczyni z tego sprawę osobistą, innemi słowy, że go obije. Cała prassa peryodyczna jest obruszona, że wstęp do Izby został wzbroniony dziennikarzowi, który samą tylko napisał prawdę. Gazeta *New-York Express* tak mówi o znajdowaniu się w Parlamencie Prawodawców Amerykańskich: «Często widzimy Członków Kongressu przychodzących na sessyą w stanie zupełnego pijaństwa, i wtedy sposób ich tłumaczenia się bywa zbyt nieprzyzwoitym nawet dla uszu najmniej delikatnych, lub przybierają oni postawę która wstyd czyni całemu zgromadzeniu. Wielu śmieje się z podobnych scen, kiedy przeciwnie płakać by należało. Wśród tych scen dają się słyszeć słowa: *łgarz*, *kanalja* (sic), wymieniane między Członkami, i za to nikt z nich nie ulega wyłączeniu z Izby, ani nawet napomnieniu. Gdyby można (ale to niepodobna) opowiedzieć wszystko co się dzieje na Kongresie, najgniewliwsi z jego członków uznaliby, że publiczność powzięłaby o nich opiniją jeszcze nierównie niższą od tej, jaką im mogą zrobić najzłośliwsi nawet redaktorowie gazet. Sam ołówek Hogartha nie byłby zdolnym wydać scen zamieszania, nieładu, szaleństwa, jakich codnia prawie jesteśmy świadkami. Przypuśćmy że ktoś zdejmie dagerrotypem całe posiedzenie Izb; wątpimy czy by wielu było członków większości; coby to widzieli z przyjemnością.»

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ,, *26 Maja.* N. Cesarzowa Rossyjska opuściła Linz wczora i była przeprowadzana przez J. C. W. Arcyxięcia Alberta aż do granicy Czech, (Freistadt), gdzie oczekiwał na N. Panią Arcyxiążę Stefan, Naczelnik Rządu Czeskiego. Z Freistadt J. C. Mość miała się udać na Budweiss do Pragi gdzie zamierzała zabawić dwa dni. Ztamtąd, N. Pani, towarzyszona przez J. C. W. Arcyxięcia Stefana do granicy Slązka, uda się do Warszawy na Kraków.

PRAGA, *30 Maja.* Po zabawieniu przez półtora dnia w tém mieście N. Cesarzowa Jmć Rossyjska i J. C. W. W. Xiężniczka Olga odjechały wczora o 10 rano w dalszą podróż do Petersburga. Wysokie Podróżne zajmowały przygotowane dla nich pokoje w pałacu Królewskim w Hradszyn. Przedwczora po południu J. C. Mość i J. C. Wysokość w towarzystwie Arcyxiążąt Stefana i Karola Ferdynanda objeżdżały w powozie wielką część miasta i zwiedziły kilka zakładów publicznych, jako starożytny Ratusz, dawny Dom Sądowy izraelitów (Friedhof) i dawną Synagogę. Wieczorem była wielka muzyka wojskowa i illuminacya; 218 żołnierzy i 20 podoficerów z pułków Latour i Wellington ze świecami w ręku, składali cyfrę NN. Cesarza i Cesarzowej Rossyi, podczas kiedy 24 kirysyery i 24 artyllerzyści trzymali pochodnie. Uroczystość zakończyła się oświeceniem kopuły kościoła St. Guy ogniami Bengalskiemi. Trzy chory muzyki, liczące do 180 osób wykonywały przez cały czas rozmaite kompozycye muzyczne. Wysocy Goście ukazywali się na balkonie pałacowym.

KRAKÓW, *31 Maja.* N. Cesarzowa Jmć Rossyjska przejechała Kraków wczora po południu udając się do Michałowic. *(Patrz wyżej, Wiad. Krajowe.)*

LONDYN, *30 Maja.* Dziś Ludwik Napoleon przybył do Londynu — Statek parowy *Cambria*, który odpłynął z Bostonu 16 Maja, przywiózł nader ważne wiadomości z Ameryki. Kongress Stanów Zjedn. wypowiedział wojnę Mexykowi. Mexykanie przeszli Rio Grande i pobili na głowę dywizyą armii Stanów; sam jenerał Taylor omal co nie wpadł w ręce zwycięzców. Obie Izby Kongressu przyjęły bill wyznaczający 10,000,000 dollarów na koszta wojny, nakazujący powiększenie armii 7 tysiącami ludzi i upoważniający do zaciągu 50,000 ochotników. Ta wiadomość sprawiła takie wrażenie na Giełdzie Londyńskiej, że nawet przejście billu celnozbożowego w Izbie Lordów niezdołało zapobiedz spadnieniu papierów.

PARYŻ, *1 Czerwca.* Izba Deputowanych nie ukończyła jeszcze rozpraw nad budżetem Spraw Wewn.—Podług jednej gazety nowe wybory nakazane zostały na 1 Sierpnia.— Skutkiem ostatnich nowin z Ameryki kilka okrętów wojennych odebrały rozkaz odpłynienia na zatokę Mexykańską, gdzie mają zostawać przez czas wojny wybuchłej między Mexykiem i Stanami Zjednoczonemi.

BERLIN, *4 Czerwca.* 2 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Synodu Jeneralnego Ewangelickiego w kaplicy pałacu Królewskiego, pod Prezydencyą Rzeczywistego Tajnego Ministra Stanu Doktora Eichhorn. Synod zajmie się niezwłocznie rozbiorem materyałów przygotowanych przez Synody prowincyonalne. — Król mianował P. Samuela Gobat, Biskupem Protestantskim w Jerozolimie, na miejsce zmarłego biskupa Alexandre.

LIZBONA, *20 Maja.* Powstanie, dotąd obejmujące prowincye północne Minho i Tras os Montès, przeszło już i na południe, do Alentejo. Złożenie nowego Gabinetu polecone zostało Xięciu Palmella.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

BECHYNOT OŁAM, (ROZMYSLANIA O ŚWIECIE).
Przełożył z Hebrajskiego Jakób Tugendhold.
Warszawa 1846 r. — Str. 180. — Druk Strąbskiego.

Dobrze pewien niedawno do religii chrześciańskiej na-

wrócony żyd powiedział (*), że religia żydowska tak się ma do chrześciańskiej, jak pączek do kwiatu rosnącego na jednej i tejże łodydze. — Chrystyanizm jest dopełnieniem judaizmu, a zatém prawdy odziedziczone po Chrystusie i Apostołach nie mogą być różne od prawd w Starym Zakonie podanych, chyba tylko co do stopnia wyświecenia.— Porównanie dzisiejszej nauki żydowskiej z chrześciańską, nie może dać pomienionego wypadku.—Od czasu niewoli babilońskiej do powrótu z niej mieli jeszcze żydzi Proroków, którzy całości prawa Mojżeszowego postrzegali: lecz potém, lubo odbudowali Kościoł i w części przywrócili dawny porządek, nie mogli jednak obronić się od wpływu filozofii perskiej i greckiej: ztąd między niemi porodziły się liczne sekty i za czasów Chrystusa ścierały się z sobą o najważniejsze artykuły wiary.—Po zburzeniu Jerozolimy rozproszeni po różnych krajach, niemając stałego punktu oparcia się tylko w Pismie Św., zajęli się wykładem jego i praktycznem zastosowaniem do życia religijnego w okolicznościach zupełnie nowych. — Ztąd wynikła szkoła *Midrasz* nazwana, której zwolennicy, jak pokazują pozostałe ich pisma, a mianowicie Józefa Żydowina, Filona, Hillela, obudwuch Gamalielow, Eleazara, Akiba i innych, zbierali pozostałe szczątki dawnych zwyczajów, przemieniali je stosownie do potrzeby czasu i zaprawiali filozofią grecką. Niejakąś tamę dowolnemu rozumieniu Pisma Św. położył zbiór dawnych podań w Misznie i Talmudzie zawartych, należny szkołom Galilei, Syryi, Włoch i Babilonu: do tych podań musieli się stosować *Tanaim* i *Emoraim* nauczyciele pisma i obrządków, którzy na święta i uroczystości pnblicznie przemawiali do ludu.—Lecz obok tego nie mało znaczyła powaga mistrzów babilońskiej szkoły *Geonim* nazywanych. — Jakkolwiek w zbiorze tych podań krytyka i sama wiara żydowska niemało znalazłaby do wyrzucenia; atoli naród żydowski niejakimś ogrodził się płotem od wpływu obcych pojęć i dowolnego wykładania xiąg świętych, będąc obowiązanym do używania dawnych wykładów *Hagadas* i *Targum*. Do ustalenia textu i sposobu czytania nie mało posłużyła *Mussora* czyli oznaczenie samogłosek, na które język hebrajski nie miał żadnych znaków. Do połowy 8 wieku oprócz małych prób w sztuce lekarskiej i astronomii, zajmowali się żydzi wyłącznie swoją teologią: lecz od tej pory, kiedy Arabowie udzielili żydom palestyńskim swojej mądrości jaką zaczerpnęli w Indyi, Persyi i Grecyi, pojawili się między żydami astronomowie, gramatycy, dziejopisowie, lekarze: z tego pomieszania nauk przyrodzonych i filozoficznych z teologicznemi wyrodziła się *Kabała* t. j. wyższy, tajemniczy albo raczej zabobonny wykład Pisma Św. Talmudu i innych pism religijnych: w tej szkole fantazya i przesądy miały obszerne pole do popisu.—Po upadku akademii babilońskiej w połowie XI w. uczoność żydowska przeniosła się do Hiszpanii i tam znalazłszy arabów, z nauką teologiczną łączyła świecką. Ta najświetniejsza epoka średnich wieków żydowskich niemało wydała sławnych pisarzy w religijnych i świeckich naukach, lecz narodowość żydowska więcej zyskała na szkołach, jakie były we Francyi, Niemczech i Włoszech. Z czasem musiała wywiązać się polemika między uczonemi na tle filozofii arabskiej a talmudystami i kabalistami, czyli między dowolném rozumieniem Zakonu, a określoném dawném podaniem: spór między niemi skończył się na pomnożeniu opinij: bo nie było żywej powagi, rozstrzygającej ostatecznie i nakazującej rozumienie tak Pisma Św. jak i tradycyi. — W wieku XV wyrugowani żydzi z Zachodu posunęli się po większej części do Niemiec i Polski, gdzie obwarowani Talmudem dotychczas czekają na Messyasza a Messyasz na nich. — Wiek XVIII wywarł i na żydów swój wpływ niszczący wiarę: za przykładem Mendelsona otrząsając się z form żydowskich wielu poszło za deizmem w znaczeniu filozofii niemieckiej i wypowiedziało wojnę talmudystom, nie ustającą dotychczas. — Z tego krótkiego zarysu teologii żydowskiej daje się widzieć, że jakkolwiek gorliwie dochowywane były szczątki tego bez kapłana i ołtarza po obcych krajach tułającego się narodu; nie ocalały jednak od wpływow postronnych już racyonalizmu, już samopas chodzącej fantazyi pobożnej i chwytającej się ślepo wszystkiego, coby tylko za jakąś podporę i ochronę narodowości posłużyć mogło. Ktoby więc chciał poznać istotne zasady religii żydowskiej powinien ich szukać w Pismie Św. starego testamentu, a z pozniejszych płodów literatury żydowskiej to tylko przyjmować za prawdę, co się zgadza z nauką, przez Mojżesza i Proroków ogłoszoną. Proba tego rodzaju, tem więcej jest ugruntowaną, że, jak wiadomo, od upadku kapłaństwa starego Zakonu, pomimo niepospolitej wziętości rabinów, nie było u nich nieomylnego sądu: można powiedzieć że zdanie prywatne zawsze górę brało u żydów a podanie dla słabych fundamentów nie było w stanie położyć mu silnej tamy.

Radzi jesteśmy ze wszelkiego pojawienia się w literaturze naszej płodów kultury starozakonnej: już dla obeznania się z pomysłami głów znakomitszych, już dla porozumienia się z całym narodem. Wdzięczność przeto winniśmy uczonym izraelitom, którzy przekładając na nasz język pisma celniejszych swych pisarzy, ułatwiają ich czytanie. Mamy tu na widoku przekład P. Jakóba Tugendholda dzieła pod tytułem *Bechynoth Olam* t. j. rozmyślanie o świecie, wydane w Warszawie b. r. Zostawujemy znawcy języka hebrajskiego porównanie z oryginałem i wykazanie wierności przekładu: my zaś, polegając na biegłości P. Tugendholda w swojém rodzinném narzeczu, zastanowimy się nad Rozmyślaniem o świecie sławnego Jedoja syna Abrahama, który żył w XIII wieku w Hiszpanii i słynął u współczesnych jako poeta i mowca. Że był niepospolitym mowcą i poetą, sam przekład dzieła jego poświadcza, kiedy na oddanie jednej myśli

(*) Dr. Moritz Brühl, w dziele swojém: Kurze Donkschrift gerichtet an alb akatolische Christen. Augsburg 1844.

o prożności świata a szlachetności duszy, tyle rozmaitych dobrał kolorów: prawda że te'n przedmiot, chociażby o nim nikt nie mówił, sam żywo przemawia, atoli ze strony autora są pozbierane niepospolite przyczyny, dla których dostojność niebieskiej części istoty człowieka bujnie nad ziemię wzlatuje. Żeby zaś był perłą bez skazy; na to chrześciański czytelnik zgodzić się nie może: natrafi bowiem na pojęcia o początku duszy i złego na świecie, o ciałach niebieskich i aniołach, niezgodne z Objawieniem i w starym i w nowym zakonie. Jedoja syn Abrahama wyraźnie utrzymuje istnienie duszy pierwej nim weszła do składu człowieka: mówi bowiem w rozdz. XV i XVI: «Dusza z «pałacu Królewskiego porwana w nędznym teraz zamieszkuje namiocie — Róża z wysokiej niwy w niskiej dziś do«linie, wyrugowana z miejsca wiecznego pokoju skazaną zo«stała na usługę ziemi: bywszy gwiazdą błyszczącą, musi «teraz prochy uściskać — na wspomnienie że własny ojciec «tak ją poniżył, okrywa się żałobą. Czemuż to Bóg tak z «nią postąpił? czemu ją oddalił z rodzimej siedziby? czemu «wysłał do odległej puszczy lubą tę istotę co się nigdy «ziemi nie dotknęła?» Odpowiadając na te pytania daje poznać, że ta dusza, tak przed te'm szczęśliwa i kochana od Boga, splamiła swą szatę jakąś nieczystością, za co na nią Bóg plunął i porwał z miejsca doskonałości i zaszczytu, wtrącił do ciała ludzkiego, aby w te'm stanowisku czyniła dobrze dla powetowania straty i powrótu do rodzinnej siedziby. Mogli tak błądzić filozofowie Gnostycy, bez objawienia nieznający początku złego: lecz że syn Abrahama tak naucza, widać że więcej mądrości perskiej niż wyraźnej historyi świętej uwierzył: gdzie jest napisano: że Bóg stworzył człowieka razem z duszą i ciałem, postawił go w błogim stanie i niewinności, nie tak jak Jedoja powiada w rozdz. IV. «Od pierwszego już dnia, w którym na roz«kaz Boga bryła ziemi duchem żywota natchniona istotą «ludzką się stała, owe przyjemności, łaknąc krwi człowieka, «zawsze go zdradzają» — Był czas pokoju między duszą a ciałem, kiedy pożądliwości były posłuszne rozumowi: później dopiero, gdy człowiek niewytrzymał proby posłuszeństwa winnego Bogu i zgrzeszył, został wygnany z raju i skazany na nędzę z całe'm swoje'm potomstwem. Oto jest prawdziwa przyczyna złego na świecie tak fizycznego jak moralnego: przyczyna w winie człowieka, nadużywającego wolnej woli swojej, nie w Bogu, nie w przestępstwie duszy niby przed urodzeniem człowieka mieszkającej w boskich pałacach. Uchybienie w tym dogmacie, jakie popełnił Jedoja, ciągnie za sobą ruinę całej religii objawionej, i naprowadza na fałszywe pojęcie o Bogu. O ciałach niebieskich i o ich stosunkach z człowiekiem grube błędy czytamy w rozdz. XII i XIII. Jego są słowa: «Istoty wyższe «od człowieka, zajmujące miejsce obok Najwyższego, ko«rzystające z obfitego dobra a spuszczające na ziemię zbytki «swoje, na których my przestawać musiemy. Nam ograni«czone dostało się poznanie, im mądrość rozległa: one «skutkiem przepisanego im bytu wpływają na sam początek «stworzenia naszego i żaden lekarz nie zdoła poprawić, co «od początku istnienia człowieka wpływem ciał niebieskich «nadwerężone'm zostało.» W takiej imaginacyi, pomimo niezaprzeczonego wpływu ciał niebieskich na naszę planetę, wyraźnie przeglądają *Eony* gnostyków, zajmujące jedne od drugich wyższe pozycye i jedne na drugie działające. Wygrana duszy wtrąconej do zepsutego ciała, zostającej w ciągłe'm passowaniu się między niebem a ziemią, kiedy dusza ciągnie do Boga a ciało ją ciągnie do ziemi, jakkolwiek podług przekonania autora zależy od pokonania zmyślności; jednakże zdaje się ulegać krzywdzącemu Boga fatalizmowi: w rozdz. XVIII powiedziano: «że Bóg postę«pując drogą prawą, przywodzi duszę do grona świętych; «zbaczając z tej drogi, oddaje pod zarząd okrutnego anioła, «który podwładnym sobie demonom rozkazuje: strąćcie ją «na dół, i strącają.» Nieuważnie a może i z błędnego umysłu powiedziano w rozdz. XXI. «Ciało zbyt wcześnie «rozwiązuje się a pogrążona w nie'm dusza znika jak dusza «bydlęcia.» Wszystko to wytknąć musiałem, nie dla tego żebym się tłómaczowi uprzykrzał, bo tu na niego wina niespada; lecz żebym ostrzegł chrześciańskich czytelników od błędów albo sposobów wyrażenia zupełnie przeciwnych ich wierze i prawdzie, a nawet samej religii żydów. Walka ducha z ciałem wypada i z zasad religii chrześciańskiej: przeto co w te'm dziele o niej powiedziano może się czytać z pożytkiem: byleby tylko nieuważać w ciele jakiegoś narzuconego więzienia, lecz przyrodzonego towarzysza duszy, część istotną, należącą do składu człowieka w tem i przyszłem życiu. Pojęcia o Bogu i prawie Jego w rozdz. XIX i XX wcale są zgodne z prawdą. W rozdz. XXII i XXIII dobrze jest utrzymana rownowaga między wpływem boskiej pomocy a usiłowaniem człowieka: warte jest przytoczenia to miejsce: «Oddaj się z pilnością naukom uży«tecznym, staraj się, aby nabycie tego co posiadać możesz, «było sprawiedliwe'm, zadaj sobie pracę acz mozolną, ku «wykonaniu tego, co sile twojej odpowiada, niechaj cię w «te'm nie wstrzyma ani słabość umysłu ani gnuśność ciała. «Nie spuszczaj tej prawdy z oka że daleko więcej pada «ofiarą z rozpaczy i lenistwa, aniżeli z wyroków losu, w «których jedynie nierozsądny pociechy szuka. Ufaj naj«szczerzej twojemu Twórcy, skutkom pilności i pomocy «rozwagi, bo od nich błogosławieństwo zależy. Bóg chcąc «błogosławić człowiekowi zsyła mu pomoc swoję do wy«konania dzieł jakich się czynnie podejmuje. W czynach «więc łaska Boża go wspiera: nie pogrążonemu w próżniac«twie obiecuje Pismo Św. swą pomoc, ale odznaczającemu «się pilnością. Nie daj się więc uwieść próżniactwu i gnuś«ności wmawiającym w ciebie, że z biegiem czasu toczy się «koło losu, którego wyroki niby stale są oznaczone i że «wszelkie przeciw nim usiłowania byłyby prożne. Zdania «takie są udziałem ludzi nierozsądnych. Wtedy dopiero «kiedy nędza im dokucza, kiedy ostatnią już zgubą są

«zagrożeni, rozwodzą się w szemraniach przeciw losowi i «wyciągając rękę ku niebu dla usprawiedliwienia losu swo- «jego, w te odzywają się słowa: jesteśmy niewinni, cóż «nam było czynić, kiedy tak Bóg postanowił? jakich-że «jeszcze potrzeba było wysileń, jakiego natężenia umysłu, «któregobyśmy nie użyli? Sam Bóg złe przygody zsyła, «daremna wszelka przezorność naprzeciw nieodmiennemu «przeznaczeniu, słabość nasza uchylić go niepodołała, wy- «roki najwyższe są stałe, my niedołężni. Nędzny zaiste taki «rodzaj człowieczy, niegodny politowania dla ogromnego «nierozmysłu. Nosi ostrze w boku, cierń w oczach, a nie- «pojmuje co mu dolega. Nie: przeciw nam samym powin- «niśmy szemrzeć, lecz nie przeciw Bogu.» Z tego wyjątku widzić się daje styl gładki, język czysty i ozdobny, który jest utrzymany w całym przekładzie.

Artykuły wiary żydowskiej pomieszczone w rozdziale ostatnim, niesądzę, żeby wszystkie obowiązywały sumienie każdego izraelity: pierwsze siedm zawierają zdrowe poję- cia o Bogu — w osmém zaś potwierdza się nasze podejrze- niu że Jedoja był uprzedzony filozofią wschodnią co do duchów, i że ten zakon święty, który podług artykułu dzie- wiątego nie ulega odmianie, uległ jej, skoro wydobyty zo- stał z pod straży kapłanów a poszedł na dowolne oznacze- nie talmudzistów, geonimów i kabalistów, a jeszcze bardziej kiedy z pogardą i tej podejrzanej powagi, zaczął ulegać krytyce rozumów ukształconych na filozofii — Sam Moj- żesz Majmonides, z którym, jak w artykule trzynastym po- wiedziano, żaden mędrzec izraelski od czasu zakończenia Talmudu w równi iść nie może, zacoż od współczesnych był okrzyczany i prześladowany, jeżeli nie za nowinki, za mądrość arabską Tofaila i Awerroesa, za zamiłowanie Ary- stotelesa i innych filozofów dawnych? Nie: skoro tylko do zakonu bożego wmieszają się ludzie ze swém własném lub skądinąd pożyczoném zdaniem; bardzo podejrzana jest ca- łość zakonu w ich rozumieniu, a zmysł wiary panującej w massie narodu, chociażby mniej oświeconego, podobno najsprawiedliwszym jest ich sędzią — Żyd nie ma prawa tłumaczyć ksiąg s. dowolnie: kazano mu szperać w Pismie to prawda, lecz jego *Tannaim* i *Rabbanim* powinny być rękojmią rozumienia które się choć w części utrzymało w łonie żywego podania, przechodzącego od pokolenia do pokolenia: słowem powinien uznawać i czuć nad sobą ja- kąś powagę, bez tej nie będzie miał żadnej powagi u in- nych, będzie własnym kapłanem czyli Reformatem wzglę- dem wiary narodu swego — W takiem usposobieniu chęt- nie przejdzie naprzód do chrześcian obalających powagę: bo pierwiej nimby przybrał imie chrześcianina, już prze- stał być żydem, nie zmienił wiary w siebie samego, ale ją przeniosł na inne pole jeszcze obszerniejsze, na którem pewnie skończy swoj zawód w Panteizmie — Jeżeli wiara jest poddaniem swej wiedzy pod słowo boże, tedy żyd tłu- maczący Pismo nawet podług talmudu, więcej jej ma przy- najmniej w uczuciu i przekonaniu swojém, niż odrzucający wszelką powagę. Prawdziwy izraelita, zawsze przejęty sza- cunkiem prawa, musi czuć w sobie instynktowy pociąg do tego chrześciańskiego Kościoła, w którym szanują jego księgi, Patryarchów, Proroków, gdzie widzi zewnętrzne obrządki czci boskiej, świątynię, ołtarz, kapłanów: musi go zastanowić przekonanie licznych przodków, którzy najpier- wszemi tego kościoła byli członkami, którzy rozumienie ksiąg świętych i pojęcia o Messyaszu czerpali nie z męt- nych zbiorów podania, lecz z kościoła Jerozolimskiego do którego sami uczęszczali i naocznemi byli świadkami jak wszystkie proroctwa o Messyaszu na Jezusie spełniły się. Nie może zaprzeczyć, że na kościele Chrystusa najdokład- niej prawdzi się ich oczekiwanie Królestwa Messyasza: bo tu własnie jest Królestwo boże, rządzone przez kapłaństwo z ramienia Jego, obejmujące świat cały i wszystkie narody, gdzie mądrość zakwitła a Opatrzność boska panuje, gdzie wzrok duszy prawdziwemi tajemnicami nauki bożej jest oświecony. Tu jest nadzieja zmartwychwstania, po którém nastąpi wieczne szczęście nie na tym, podług sprawiedli- wego opisania samegoż Jedoja, mizernym świecie, lecz na tamtym, gdzie człowiek cnotliwy z Bogiem i Aniołami się połączy — Z powinowactwa naturalnego, jakie zachodzi mię- dzy rozumującym judaizmem a naszemi racionalistami; toż między gorliwemi wielbicielami chociażby talmudycznej po- wagi, a wyznawcami kościoła; wykazuje się przyczyna dwo- jakiego nawracających się żydów kierunku, tak dalece, że bardzo często sam ich ten krok przejścia do innej wiary, daje poznać jakiemi byli żydami. P. Tugendhold obdarzając nas przekładem sławnego Jedoja nie małą przysługę zrobił na- szemu piśmienictwu, tym bardziej że tłumaczenie dokonane nie pospolicie dobrym językiem. Oznajomienie nas z filo- zofami żydowskiemi, albo raczej z ludzką myślą w danym kierunku, jest zawsze pożyteczne. Tłumacz, co już nieraz dowodził swej głębokiej znajomości w literaturze staroza- konnej, co ma niezaprzeczony talent jasnego i pięknego przekładu, co wreście odznacza się kierunkiem miłości bliź- niego bez względu na wyznanie wiary, może nam nieza- wodnie jeszcze większe i ważniejsze przynieść przysługi. W pismiennictwie naszem prawie nic niema odkopanego z tej bogatej literatury Rabińskiej: a zasada nasza, znać wszy- stko i obracać na istotny pożytek. Jednak w wyborze pracy dalibyśmy pierwszeństwo nie tym dziełom do których żyd przyznać się niechce, jako zarażonych opinią osobistą lub skąd inąd a nie z religii Żydowskiej poczerpniętą: ale ra- czej tym, co są w duchu tego narodu i tej wiary. W tych bowiem ostatnich pracach możemy tylko poznać stan praw- dziwy dawniejszego i późniejszego Judaizmu: i tam znaj- dziemy oryginalne rozwinięcie się ducha potomków Abra- hama. Z tej przyczyny bardzo bylibyśmy wdzięczni uczo- nemu Tłumaczowi, gdyby nas wzbogacił przekładem My- szny, Gemary, Talmudu, gdzie tradycye narodowe zostały spisane, gdzie się nawet znajdują starożytne podania o Me- syaszu jako założycielu Królestwa moralnego, o jego nauce

i okolicznościach życia i śmierci. Jeśliby nawet trudno było ten cały ogrom foliantów przepolszczyć, zawsze jednak można w skróceniu przedstawić, t. j. opuszczając te rzeczy, któreby nie mogły nas interesować, albo w niczem nie rozszerzały naszego poznania. W ten sposób trzymając się podania i dawnej powagi żydowskiej, zbliżylibyśmy się przynajmniej w ogólnej zasadzie Objawienia: a każdy szczerze kochający prawdę i ludzkość musi uważać wszelkie godziwe zbliżenie się, oparte na przekonaniu i najczystszej miłości, za największe dobro.

G. Cudzinowski.

Petersburg, 25 Maja 1846 r.

ROZMAITOŚCI.

O Mannie spadłej w okolicach Smorgoń w Gubernij Wileńskiej, (Wyjątek z listu pisanego przez Hrabiego Konstantego Tyzenhauza, do Professora Zoologii P. Andrzeja Wagner w Monachium).

(Nadesłano.)

«Sądzę że opisanie zjawiska na Wschodzie, interesującego pod względem historyi naturalnej, dawno już jest Panu wiadomém. Gazeta pod tytułem *Kuryer Konstantynopolitański*, zamieściła podwakroć (pod datą 24 i 26 Stycz. b. r.) wzmiankę, o spadłej w bardzo-znacznej ilości Mannie z nieba, w Azyi mniejszej w okolicach paszaliku Syrwihissar, i w wielu innych miejscach w roku 1841, a świeżo w roku bieżącym w Jennischer, gdzie mieszkańcy przyciśnieni głodem korzystali z tego niebieskiego daru, używając go do pieczenia chleba i t. d. Lecz rzadkie to zjawisko tém bardziej jest zajmującém w oczach światłego badacza, że się w naszych powtórzyło stronach. Jakoż, w bliskości Postaw, miejsca mojego pobytu, w folwarku *Zawiel*, należącym do miasteczka *Smorgoń*, leżącego na prawym brzegu rzeki Wilii w powiecie Święciańskim w gubernij Wileńskiej, między 54° 45′ szerokości, a 44° długości jeograficznej, dnia 22 Marca, w czasie pogodnym i jasnym, przy temperaturze 10 stopni ciepła termometru Réaum. a przy wysokosci Barometru 27 cali i 6 linii, gdy stan atmosfery bynajmniej nie zdawał się zapowiadać burzy, przy wietrze południowo-zachodnim, między 6 a 7 godziną wieczorem, pokazała się spora chmura z błyskawicami i piorunami, jeden z tych, w okamgnieniu spalił mnie spichrz, a deszcz ciepły i ulewny, padał noc całą.

Nazajurz z rana, ekonom folwarku *Zawiela* nazwiskiem *Wróblewski*, postrzegł przez okno że coś podobnego do gradu pokrywało z rzadka darninę w przyległym domowi ogrodzie; wyszedł więc aby się lepiej o tem przekonać, i z wielkim zadziwieniem zamiast gradu, znalazł nieznaną sobie substancyę w kształcie małych potrzaskanych kulek, której nazbierał pełen talerz i postawił dla wysuszenia na słońcu. Bryłki te, według jego opowiadania, rozmaitej wielkości, to jest od wielkości orzecha laskowego aż do objętości orzecha włoskiego, wszystkie były potrzaskane; z rozpadłych kawałków jednak można było powziąść wyobrażenie o całkowitych kulkach. Kawałki same były zewnątrz wypukłe, doskonale gładkie, w odłamie nieco blaszkowate, znacznie przeświecające jak galareta, lecz zsiadłe i kruche. We cztery dni pożniej (powiadał tenże Wróblewski) zebrałem jeszcze kilka szczątków tej substancyi, która mimo ciągle padające deszcze żadnemu nieuległa zepsuciu. Człowiek który mi tych szczegołów udzielił, znany mi jest od dawna ze swojej rzetelności, i zaręczyć mogę za prawdziwość jego opowiadania, ponieważ ani miał żadnego powodu mnie oszukiwać, ani wiedział nawet że to była Manna. Substancya ta w małej illości mnie udzielona, jest doskonaln sucha, w kawałeczkach rozmaitej wielkości; największe do 5-ciu gran ważą, w tym stanie wejrzenie ma gębczaste, ciastowate, o blaszkach włoknistych, farbę biało-szarawą, nieco prześwieca i dosyć jest twarda, zapachu nieposiada żadnego, smak objawia niewyraźny, krochmalny; w moździerzu daje się rozcierać na bardzo białą mąkę. Ciężkość jej gatunkowa mało co większa od wody, zapalona płonie z szelestem, żółtawym płomieniem, wydając zapach bardzo wyraźny przypalonego cukru (karamelowy), a zostawując po sobie mało węgla. Namoczona w wodzie przez całą dobę we dwojnasób pęcznieje przybierając pozor galarety, ale się wcale w wodzie nieroztwarza. Rozcierana między palcami rozpada się na drobne kawałeczki które do palców nie lipną. Rozpuszcza się po większej części w wyskoku; solucyja wyskokowa wpuszczooa kroplami do wody dystyllowanej, osadza męt w postaci błękitnawego obłoczku, który przez znaczny przeciąg czasu zostaje zawieszony, nim na dno opadnie.

Wątpić niemożna że natura tej substancyi zupełnie jest pośrednia między gummo-żywicami i żywicami, oraz że to być może prawdziwa Manna, *Man-hu* Pisma świętego.»

P. S. Substancya ta zdaje się stanowić istotę organiczną roślinną *sui generis*, może być przypadkowo z wyziewów roślinnych balsamicznych w wyższych warstach atmosfery zgromadzonych i elektrycznością przekształconych uformowaną. *Olivier* i *Ehrenberg* dwie różne słodko-krochmalne substancye na Wschodzie znane pod imieniem Manna *Ternjabin* za prawdziwą Mannę podają; jedna z tych występuje z krzewów *Alhagi camelorum* i *maurorum* nakształt gummy Tragakanty; druga powstaje na końcach gałęzi krzewu *Tamarix mannifera* przez pośrednictwo owadu *Coccus manniparus*.»

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 30 Maja 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, Cenzor.
W DRUKARNI WOJENNEJ.